

## O ZWIĄZKACH ZIEM

Rzecz wygłoszona  
na X Jubileuszowym Zjeździe Podhalań  
w roku 1926 w Szaflarach  
[fragmenty]

Patrzę po lesie Waszych głów, Bracia moi – i serce mi się raduje! Jak my pierwszy Zjazd przed piętnastu rokami podumali – kielóż nas było?... Siedmi. – Na apel nasz już w roku następnym kilkudziesięciu kształconych synów Podhala, rozprószonych obowiązkami po świecie, do Miasta swego stolicznego na ratusz zjechało. [...]

Co rok na Zjazdach dalszych zwyraźnialiśmy linię ideologii naszej. Co rok też dopływ kształconych synów Podhala, w czym niemała zasługa gimnazjum nowotarskiego, na Zjazdach naszych się zwiększała; – wreszcie mogliśmy przy rozszerzy zwyraźnionej drogi stowarzyszyć się w statutowy Związek, obejmujący ogniskami i braci ostałych na wsi, iżbyśmy – jako było naszym zamierzeniem – pospólnie, z większą siłą tę ziemię rodną podhalańską ku progom słońca dźwigali.

Kiedy pojrzę po świecznym lesie Was, Kochani, wiara mi rośnie, że ją wydzwigniemy. I Podhale stanie się przez Was, czym być winno: świadomością swojej odrębności, pierwszą ziemią Rzeczypospolitej.

Droge, jaką od lat ku uświadomieniu Podhala kroczymy, nazywają regionalizmem. Nazwę tę dają dążeniu ku zachowaniu i rozwojowi właściwości etniczno-kulturalnych danej okolicy (*regio*, z łac.), ziemi. W krajach zachodnich, w Niemczech, we Francji, nie od wczora datuje się ruch regionalny. Znanym nam nieco przykładem tego szerokiego ruchu jest południowa ziemia Francji, Prowansalia, która zdobyła prawo obywatelstwa w literaturze ogólnofrancuskiej dla swojej odrębnej gwary, pielęgnuje i rozwija swój styl prowansalski w budynkach, sprzętach itd. Pobrzeże

południowofrancuskie ma swoje dzienniki (o wielkiej ilości nakładu) regionalne; praktyczni też episyerzy na Riwierze często używają regionalizmu jako szyldu i reklamy (jako u nas w Zakopanem) dla przywabry gości.

I w Polsce w latach ostatnich regionalne, odłogiem leżące wartości poczęły coraz więcej interesu wśród umysłów szukających wyjścia dla przyszłości budzić. Że wymienię tylko najczulszego na drgienia kołaczących o żywot myśli, Żeromskiego. W rozważaniach swych (*Snobizm i postęp*) regionalnym własnościom, zwłaszcza w dziedzinie twórczości, odnowczą wprost przypisuje wagę.

W kształt już wyraźny ujął idee regionalizmu u nas Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, tworząc Sekcję Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, wprowadzając w życie uniwersytety tego typu i ostatnio wreszcie ogłaszając *Program regionalizmu polskiego*.

Program ten zakreślony na dość dużą gamę, by w ramach jego móc rozwinąć swoiste życie gospodarcze, społeczne i kulturalne poszczególnych regionów (ziem). – Z natury rzeczy Sekcja Związku Nauczycielskiego, sprawom regionalnym oddana, główną uwagę – myślimy – poświęci szkołom zaniedbanym na wsi, starając się o zastąpienie planów szablonu dotychczasowego – związanymi z tradycją miejscową wartościami, co by już było zadaniem na lata.

Program więc jest – i piękny – lecz on nas nie zadawalnia. Naprzód: nazwa „regionalizm” jest obcą, narzutną, którą trzeba dopiero tłumaczyć. Następnie: w programie o tym tytule tkwi już ramowość pewna, zwężenie i ograniczenie – a nam o coś szerszego i większego idzie. O program odrodzeniowy!... Nim się w tablice pisane ukształtni, tu, z tego miejsca, możemy już pierwsze wskazy rzucić. A podstawy naszego wyjścia dalszego są to:

1. Rzeczpospolita jest gmachem na słupach, któremu zrębu brak; aby gmach ten był trwały, trzeba zrąb podłożyć. Dom w normalnej logice rzeczy nie od góry się stawia, lecz od dołu. Jeśli zasię o budowę chodzi tej wielościennej zabezpieczy, to zacząć trza od własnego węgła, a podać hasło, by drudzy toż czynili.

Ten zrąb zaś, którego brak – to jest demokracja prawdziwa, podstawa trwałej Rzeczypospolitej. Gdzież u nas jest? Ziemiaństwo samo siebie – mieszczaństwo, pobłąkane, prawie się nie liczy – inteligencja, zdziażdżała, w rozsypce – wieś ostaje w odłożu. Ci, co by tę demokrację tworzyć z urodzenia winni, synowie kształceni chłopscy, których jest w tysiące – odchodzą od ziemi ojców, odcinają się od pnia rodnego i toną w żywiole miejskim, niczym nie zaznaczając inności swej rasy.

Przeto nie masz też i kultury jednej, narodowej. Błąkają się tu i ówdzie

strzępy kultury szlacheckiej, przez mieszczaństwo na modłę swoją odnawiane, inteligencja żywi się wiatrem z Europy – a wdeptana w ziem kultur ludowa, przez lud sam lekceważona, w tym stanie rzeczy, w jakim jest dziś, nie może rościć sobie pretensji do miana narodowej.

2. Operujące na wsi partie polityczne nie poszły w głąb. Chodziło im o doraźne korzyści wyborcze. Toteż zbierają słuszny plon zawodów. Tak jak dziś, wieś jest bezwładem. Czynnikiem historii nie jest. W milczeniu przyjmuje to, co jej miasto, ulica nadniesie. Jak widzieliśmy choćby w przykładzie majowym.

Od politycznego na wsi ruchu, jak nam się ninie przedstawia, nie możemy się spodziewać odrodzenia. Musimy się rozglądać za czymś gruntowniejszym.

Rzecz nasuwa się sama... Przywrócić własne fizjonomie ziemiom, przez niwelujący „postęp” zeszarałym. Wzbudzić ich dumę rasową. Pchnąć do górnej rywalizacji. Pozwać inteligencję, przede wszystkim synów chłopskich, z danych ziem wyrosłych, aby kontakt zerwany z macierzą-ziemią podjęli, aby raz w rok przynajmniej, przy czasie feryj, w kąty ojczyste zjeżdżali, aby – bez względu na dzielące ich społeczne poglądy – pospólnie, jako my tu, nad odrodą ziem swoich radzili.

Widzę już powstające za naszym przykładem: Związek ziemi krakowskiej, rzeszowskiej, lubelskiej, kieleckiej, łowickiej itd., na Zjazdach się dorocznych odwiedzające. Inteligencja współ, w jedności zupełnej, z ludem ziemie te – przez rozwój ich wartości odrębnych – ku kulturze spólnej dźwigająca. To jest właśnie tworzenie demokracji istotnej – tworzenie zrębu. A ponad tym kopuła Zarządu, z najlepszych, przez ziemie delegowanych: jako ideę – części w jedność z całością wiążący – „Związek Ziem”.

Z gruntu rdzennego kulturę narodu, wartości nowe wynoszący, nie idąc po dzisiejszym torze polityki, „Związek Ziem” wagą rzeczy samej musi i politycznie ważyć.

Myśmy pierwsi pokazali, jak bez różnicy przekonań, partii, możemy razem, pospołu ziemię swą budować. Dlatego mamy prawo zwrócić się z apelem do ziem innych.

Apel ten brzmi:

„My zebrani na Zjeździe dziesiątym naszym, zorganizowani w Związek synowie chłopscy Podhala, zwracamy się z apelem do synów wszystkich ziem na obszarze Polski, które jeszcze w niwelacyjnym procesie nie zgasły, aby współ z nami jęli się odnowy i utrwalenia Rzeczypospolitej, budząc dumę odrębności swych ziem i dźwigając je pracą ku górze. Zjazdy coroczne świadomych synów danej ziemi niechaj będą początkiem”.

## **MEMORIAŁ W SPRAWIE UTWORZENIA „OGNIKA ZIEMI”**

### **I. PODSTAWY REGIONALIZMU POLSKIEGO**

1. Ziemie w dawnej Rzeczypospolitej miały każda fizjognomię swoją, swój wyraz, który z postępem niwelacyjnej wierzchniej cywilizacji w całości lub też częściowo zatraciły. Przywrócić, ile możliwości, fizjognomie własne owym ziemiom – jest zadaniem ruchu regionalnego. Lecz są też zadania insze.

2. Gmach odrodzonej Rzeczypospolitej nie jest jeszcze ugruntowany. Podwalinnych przyciesi jak i zrębu brak. Cóż ten zrąb, rękojmię trwałości gmachu, ma utworzyć? Oto rzetelna, wiążąca dół z górą demokracja – i jedna, spójna, jak cement lutujący głązy, narodowa kultura.

Jak się rzecz ma z tą demokracją i kulturą u nas. to wiemy. Wprawdzie demokracja nie schodzi z piór publicystów, wprawdzie widnieje na sztandarach czy szyldach partyj prawych i lewych, wprawdzie mamy i konstytucję nadto demokratyczną, lecz społeczeństwo nasze od góry do dołu, jak stwierdzić tysiącem przykładów by można, demokratycznym nie jest.

A co do kultury... Była u nas, wiadomo, kultura szlachecka, z naleciałościami obcymi. Poszła do grobu z najlepszymi – została w strzępach po dworach, muzeach – nie weszła w krew i rdzeń narodu, nie stała się ogólną, narodową. Dziś pozostałe, zmarniałe ziemiaństwo żyje odbiciem form światowych, kosmopolitycznych – tak samo w większości znacznej nasza inteligencja – mieszczaństwo zaś przejęło mniej warte odpadki dawnej szlacheckiej kultury i zepsuło je, czy przerobiło całkiem po swojemu. – Można by jeszcze mówić o chowającej się po kątach kulturze wsi... Lecz tak, jak dziś się przedstawia, sama siebie wstydną, z lekkomyślnością i nie-

wiedzą dla zaśmieszczenia cywilizacyjnej, płynącej z jarmarków miejskich, zatracana, za mało ma siły kształtnej, by stać się mogła wspólną, narodową.

3. By demokrację do życia wprowadzić, jedna nasuwa się najkrótsza droga: a to współpraca inteligencji z ludem (jako widzimy na Podhalu) na danej ziemi. O tym już głęboko mówił śp. Stanisław Witkiewicz. – Zaś by dojsć najrychlej do stworzenia jednej kultury ogólnonarodowej, należy odrodzić wieś i kulturę wysoką najlepszej inteligencji powiązać z tą odrodzoną kulturą wsi. – A to najłatwiej i może jedynie da się tylko sprawić przez, mądrym w przyszłość pchniętą rzutem, pracę regionalną.

4. Widzimy więc, że regionalizm w Polsce ma zadania znacznie większe niż w krajach obcych. Podczas gdy tam jest konserwowaniem wartości odrębnokulturalnych (w pieśniach, sprzętach, budowlach czy literaturze), mających swoiste cechy poszczególnych regionów kraju – u nas ma stać się ponadto budową gruntującą gmach Rzeczypospolitej.

## II. ORGANIZACJA REGIONALIZMU

1. Wprowadzenie teoretyczne:

a) Rozwinąć w studium jasnym, wyczerpującym, podstawy regionalizmu, jego zadania państwowo-twórcze i wagę.

b) Dać w skrócie zadań owych jednolity program.

2. Wprowadzenie praktyczne:

a) Utworzyć wśród młodzieży akademickiej (co już tendencją idzie) Koła poszczególnych ziem.

b) Pozwać młodzież akademicką, zwłaszcza synów chłopskich, Związki młodzieży wiejskiej, nauczycielstwo i wszystką inteligencję na danych ziemiach pracującą, do organizowania tych ziem.

c) Zacząć od Zjazdów informacyjnych poszczególnych ziem. Po ugruntowaniu oprzeć Zjazdy owe na statutach, jako Związki poszczególnych ziem.

d) Na wzór „Związku Podhalan” stworzyć Związki ziem: krakowskiej, cieszyńskiej, rzeszowskiej, lubelskiej, łowickiej, kujawskiej itd. – a kopułą, centralą tych autonomicznych Związków, z delegatów ziem wszystkich wybrany: „Związek Ziem”.

U w a g a: Wagę odrodzeniową tych rzetelnych, naturalnych organizacji, jako i ich podwalinność państwową zrozumie, kto przypatrzył się splecieniu życia publicznego na wsi i szkodom moralnym, zadany wsi przez nieodpowiedzialne wobec przyszłości partie.

### III. INSTYTUT REGIONALNY: „OGNISKO ZIEMI”

Dla a) wprowadzenia rychłego powyższych wskazań w życie, b) skoncentrowania różnych rozbieżnych poczynań regionalnych, c) pogłębienia ruchu regionalnego, d) wychowania i kształcenia ideologów dalszych regionalizmu – należy powołać do życia instytut promieniujący („Ognisko Ziemi”), którego zadaniem byłoby:

1. Utworzenie biblioteki regionalnej (zagranicznej i naszej), przy której mogłyby się odbywać wykłady i seminaria dla młodzieży akademickiej, nauczycielstwa i instruktorów Związków Młodzieży Wiejskiej.

2. Praca organizacyjna wśród Kół (wiejskich) młodzieży akademickiej i odczyty na naszych wszechnicach.

3. Nawiązanie i kontakt trwały z Związkami młodzieży wiejskiej (dla oddania ich idei regionalnej).

4. Popularyzacja idei tej odrodzeniowej na wewnątrz (poprzez artykuły w pismach, organach Związków młodzieży wiejskiej, broszury itd.).

5. Stworzenie przy pomocy sił fachowych mapy etnograficznej (współczesnego stanu rzeczy) ziem Rzeczypospolitej.

6. Przygotowywanie referatów programowych na zjazdy poszczególnych ziem.

7. Organizowanie Związków tych ziem. Stały z nimi kontakt i bacznie, by z programowej linii nie zeszyły.

8. Planowe ułożenie z powstałymi Związkami ziem: zebrania melodj, pieśni, stroju, sprzętów itd., wszystkiego, co wartością jest poszczególnych ziem, a w oczach prawie ginie.

9. Pomoc Związkom przy tworzeniu muzeów regionalnych.

10. Bliska współpraca z Instytutem Teatrów Ludowych (w wierze, iż przez teatry regionalne prowadzi droga do stworzenia teatru narodowego).

W dalszym rozwoju instytutu:

11. Praca propagandowa na zewnątrz: przez odpowiednie publikacje w językach obcych, pokazy i przedstawienia regionalne dla przyjezdnych gości.

12. Opracowywanie „przewodników turystycznych” podług ziem i ich odrębnych piękności etc.

U w a g a: Instytut ten winien by się mieścić, z różnych ważnych względów, obok Muzeum Etnograficznego na Wawelu.